

# Aleksander Gieysztor

---

## Zamek Królewski w świadomości narodowej

---

Ochrona Zabytków 40/1-2 (156-157), 5-7

---

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ALEKSANDER GIEYSZTOR

## ZAMEK KRÓLEWSKI W ŚWIADOMOŚCI NARODOWEJ

Symbole skupiają w sobie rozliczne znaczenia. Tak stało się z Zamkiem Królewskim w Warszawie we współczesnej świadomości historycznej narodu. Nazwa tego gmachu wywołuje jednoznaczne skojarzenia z dziejami państwa – z blaskiem i klęskami majestatu Rzeczypospolitej, z jej odradzaniem się aż po drugą wojnę światową, gdy państwo nasze pojawiło się w nowym kształcie, ale z poczuciem wielowiekowej ciągłości i tożsamości narodowej podzielanym przez jego obywateli.

Korzenie tych przekonań możemy dostrzec w dość odległej przeszłości. Nie zapominajmy jednak, że swoje pełne nasycenie symboliczne Zamek zdobywa najpierw 17 września 1939, gdy dotknęła go pożoga, a potem w naszych dniach, kiedy szeroko otwieramy jego bramy osadzone na nowych wrzeczadkach. Na ruinę, a potem na gruzy, na każdy uratowany i podniesiony z tych gruzów szczątek, na nową konstrukcję i na pieczołowite wyposażenie wnętrza zamkowych osadzały się kolejne fale zagrożeń i depresji zbiorowych, mobilizacja wysiłku i przewalczanie spiętrzanych trudności, niezręczne przypiły frustracji, ale i skuteczne działania zmierzające do tego, aby wyrównać niepowodzenia i kryzysy okazałym sukcesem, jakim jest restytucja *ad integrum*.

Od podjęcia przez Sejm uchwały o odbudowie Zamku w 1949 roku do rozpoczęcia prac budowlanych upłynęły bez mała dwadzieścia dwa lata. Stanisław Lorentz w swojej książce pt.: *Walka o Zamek 1939–1980* zawarł przejmującą opowieść o tamtych i poprzednich latach. Opóźnienie w odbudowie Zamku było sprawą złożoną. Rzeczywistość polska zmieniała się tak, jak zmieniały się warunki naszego bytu politycznego i gospodarczego, a także to wszystko, co dotyczy sfery świadomości zbiorowej. Stosunek do dziedzictwa historycznego przybierał różne postacie. Uchwała sejmowa z 1949 roku powstała w atmosferze entuzjazmu pierwszych lat powojennych, gdy odbudowę traktowano jako konieczność kontynuacji tego, czym Polska i Polacy żyli w poprzednich okresach, ale i potrzeby rozbudowy. Nastawienie ludzi, którzy urodzili się przed pierwszą wojną światową i w jej czasie, wobec własnej historii zarówno dawnej, jak nowej, było pełne akceptacji dziedzictwa kultury w jego różnorodnych postaciach. Także akceptacji najnowszych przysporzeń mienia zabytkowego, którego zagospodarowanie na ziemiach północnych i zachodnich rozumiano jako obowiązek wobec kultury artystycznej i wszelkiej innej w ogóle, a szczególnie wobec środowiska, gdzie miało

się odtąd toczyć życie polskie. Te właśnie pokolenia doprowadziły do odbudowy wielu starych miast, przejęły troskę o Zamek Książąt Pomorskich w Szczecinie, myślały o przyszłym kształcie dawnego i nowego Wrocławia, zaszczyliły aktywny stosunek do przeszłości i jej dorobku generacjom następnym, choć nie obyło się tu bez klęsk, załamania i niepowodzeń.



1. „Zamek Królewski w Warszawie wyraża wspólnotę uczuć i przekonań Polaków...” (fot. M. Stankiewicz)

1. „The Royal Castle in Warsaw expresses the community of feelings and beliefs of the Poles ....”





2. Sala Rycerska (fot. R. Kotowicz)

W losy odbudowy Zamku wplotły się radykalne przerwanościowania dziejów narodowych w świadomości zbiorowej dokonane przez politykę oświatową i kulturalną prowadzoną – z różną zresztą konsekwencją – w latach 1949–1956, a paru jej wątków i później. Zaniedbanie dzieła restytucji Zamku Królewskiego i zburzenie okazałego wypaleniska Zamku Ujazdowskiego nie wynikały z rozważań ekonomicznych. W tychże latach dźwignięto z ruin kilka dzielnic staromiejskich. Nie starczało wówczas i jeszcze dość długo wyobraźni, własnie politycznej, aby dotknąć sprawy Zamku Królewskiego i wyzwolić dla niej duże emocje społeczne. Budził on natomiast, wprawdzie w małej grupie, emocje ideologiczne nieprzyjemne jego symbolice, rozumianej równie wąsko co opacznie. Na monarchizm nawet w Polsce międzywojennej nie było krztyny miejsca, a zakaz używania w druku przymiotnika „królewski” budzi dziś pełne niedowierzania zdumienie. Rozminięcie się z opinią społeczną także na tym polu stało się tym widoczniejsze, że już w latach sześćdziesiątych dokonywały się poważne zmiany w traktowaniu przeszłości narodowej. Zmierały one ku wydobywaniu wartości tkwiących w historii własnego państwa jako walorów wielowiekowych i trwałych, do których można i trzeba nawracać dziś jako do lepika wiążącego przekonania społeczne. Podobnie było z wielowiekową i wieloklasową kulturą narodową i jej przemianami, które doprowadziły do tego, że każdy zabytek, niezależnie od swej genezy, stał się własnością kulturalną każdego dziś Polaka.

Pamiętna decyzja ze stycznia 1971 r. – zgodna z odczuciami milionów Polaków – oznaczała akceptację tego właśnie modelu świadomości historycznej, modelu otwartego zarówno na potrzeby dnia dzisiejszego

2. The Knights' Room

Polaków, którzy łakną historii identyfikującej, jak też tego, co niesie dorobek przeszłości. Jedną z nich to mienie zabytkowe, które należy – szczególnie u nas – do zakresu kultury symbolicznej. Jest nośnikiem i twórcą znaczeń i to w takim stopniu, że nie zawahano się podnieść z morza ruin dzielnic i gmachów wytworzonych w dawnych wiekach stosując w tych zabiegach, w różnych proporcjach, kryteria autentyzmu i wiarygodności.

Wnętrza wawelskie w okresie międzywojennym i Zamek Królewski w Warszawie w naszych czasach weszły do tej gry restytucji symbolów. Wydaje się nam, że podjęcie tej gry było konieczne, a jej wygrana stała się rzeczywistym wzbogaceniem życia naszej zbiorowości. W świadomym odczuwaniu roli Zamku Królewskiego istotne było to, co dokoła niego i w nim działo się w okresie między dwiema wojnami. Ludzie żyjący w okresie Drugiej Rzeczypospolitej zrzucili z Zamku naleciałości stu dwudziestu paru lat, jakie upłynęły od chwili opuszczenia go przez ostatniego króla. Pomijali, lekceważyli lub nie dbali o nawarstwienia nawet z doby autonomicznej Księstwa czy Królestwa, szukając – wiedzeni trafnym instynktem – istoty symbolicznej Zamku w dobie stanisławowskiej i jego ówczesnej oprawy artystycznej, która odrodzonemu państwu pomogła ujawnić własne korzenie. Po uznaniu Zamku za jedną z naczelných budowli Rzeczypospolitej zamieszkał w nim Prezydent RP. Stała się ona miejscem reprezentacji państwowej. W ten sposób związano się z tradycją Zamku jako siedzibą władzy zwierzchniej suwerennego narodu.

Świadome przeskoczenie XIX wieku było ułatwione tym, że po 1831 roku walka na symbole prowadzona w jego murach i na jego fasadach przez władze car-

skie doprowadziła do wyobcowania Zamku, do zatarcia poczucia łączności z nim nawet wśród mieszkańców Warszawy. *Kordian* Stowackiego przekazał spoza drzwi otwartych do Gabinetu Konferencyjnego („w kształcie wyłoczonego jaja”) tylko pamięć wrogiej korony carów leżącej tam na trójnogu. Nostalgiczna, a pełna gorczy wędrówka autora *Listów Baronowej XYZ* przed stu laty po apartamencie stanisławowskim jest emocjonalnym inwentarzem dawnych śladów i obcych wtrętów. Charakterystyczna jest słaba obecność Zamku w warszawskiej poezji i prozie krajoznawczej z tego czasu. Aż do *Or-Ota* jakby wymijającego Zamek Kanonią i Dziekanią, idącego z odwróconą głową od general-gubernatorskiej siedziby. Staranny album ikonografii widoków Zamku Krystyny Sroczyńskiej i Jadwigi Jaworskiej pokazuje, rzecz jasna, jego miejsce w urzędowym i turystycznym niejako obrazie miasta, ale nadaremnie szukać w nim bryły Zamku potraktowanej osobiście jak Stare Miasto w oczach Aleksandra Gieyńskiego.

Symbolem żywym stały się natomiast Kolumna Zygmunta, „na której usiadują podróżne żurawie” Stowackiego i „Zygmuntowy w chmurze miecz” Norwida. Bez wątpienia na Kolumnę przeniosła się na długie dziesięciolecia królewskość Zamku. Dostojny ze swej wysokości obserwator doświadczeń narodowych wszedł do ikonografii placu Zamkowego w dobie demonstracji – od Nocy Listopadowej i zaboru dzieci po dwie masakry w 1861 roku. Kulminację artystyczną stanowi rysunek Grottgera, gdzie ledwo widoczny Zamek zupełnie zszarzał, prawie że znikł z pola widzenia, stał się bladym tłem dla Kolumny i dramatycznego sztafażu z psem wyjąłym na pierwszym planie.

## THE ROYAL CASTLE IN THE NATIONAL CONSCIOUSNESS

In the national consciousness the Royal Castle in Warsaw evokes a univocal association with the history of the Polish State, with its splendours and miseries in the past centuries and its rebirth after the 2nd World War. For many centuries it was the witness of historic events, a symbol of

Nawiązanie w obecnej odbudowie do składni symbolicznej Zamku stanisławowskiego i po roku 1918 znajduje swój głęboki sens w programie Stanisława Augusta, który zastosował wielką dydaktykę patriotyczną i przesycił nią tworzenie według jego wskazówek wnętrza. Sprawy te są coraz bardziej znane dzięki posuniętemu znakomicie studiom na ten temat. Do tej ówczesnej gry symboli (a *Salę Rycerską* i *Assambłową* są niejednym, choć najokazalszym jej teatrem) weszły wątki dawniejsze i nadal wtedy aktualne, jak układ akcentów architektury fasady głównej z dominującą wieżą – symbolem władzy, jak legenda *Jana III*, jak kontynuacja tradycji sejmowej wzbogaconej najsilniej aktem *Trzeciego Maja*.

W młodzieńczym umyśle *Kniaźnina*, na podstawie tego, co widział on na plafonie *Sali Assambłowej*, dokonało się utożsamienie z innym znakiem – skrótem – symbolem nad symbolami świadomości narodu:

*Stąd Orzeł biały na chlubnym błękanie  
Wspaniałe serca grzeje czci podsytą:  
Jak słodki zaszczyt ofiarować życie  
Za wiarę, Króla i Rzeczpospolitą.*

Zamek Królewski w Warszawie wyraża wspólnotę uczuć i przekonań Polaków, zawierając w sobie wiele wątków staje się symbolem przejrzystym, a jednocześnie bogatym, wykutym na nowo z dawnego tworzywa emocji zbiorowych, symbolem więzi dzisiejszej, działając na nas poprzez swą historię.

*prof. dr Aleksander Gieysztor  
Dyrektor Zamku Królewskiego  
w Warszawie*

national unity and state independence. Now, enriched with new values, the Castle expresses the unity of feelings, beliefs and endeavours of the Poles. It became the symbol hewn anew in the old material of patriotic emotions and the sense of national identity, affecting the contemporaries through its history that embodies the history of the nation.

LECH KRZYŻANOWSKI

## OD REKONSTRUKCJI DO RESTYTUCJI – KSZTAŁTOWANIE KONCEPCJI IDEOWO-KONSERWATORSKICH

Ustawienie zakresu problematyki odbudowy Zamku Królewskiego między pojęciem „rekonstrukcji” a „restytucji” nie jest bynajmniej ucieczką w rozważania terminologiczne. Nawet wykazanie małej precyzji obydwu pojęć – co nie byłoby odkrywcze, zważywszy na trwające od wielu lat dyskusje – nie uzasadnia takiego zakresu rozważań. Minęło już szesnaście lat od decyzji o odbudowie, a trzy od przekazania narodowi jego wnętrza. Mamy za sobą wielkie emocje towarzyszące pierwszym działaniom podjętym po

roku 1971, wyniki publicznego referendum o funkcji Zamku, liczne sesje, dyskusje i publikacje.

Podjęcie takich pozornie formalnych rozważań właśnie teraz wynika przede wszystkim z chęci sięgnięcia do warstwy znaczeniowej obu terminów, do treści łączonych z nimi wówczas, gdy znalazły zastosowanie w teorii i praktyce konserwatorskiej, i dziś, gdy spoglądając wstecz jesteśmy bogatsi o własne i europejskie doświadczenia ostatniego dwudziestolecia, a część badaczy i praktyków zaangażowanych w dyskurs kon-